

EDMUND DĄBROWSKI

ur. 1930; Świeciechów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Projekt Lublin. Opowieść o mieście, Majdanek, porządkowanie terenu po obozie, Mauzoleum, poszukiwanie złota w popiołach, wygląd terenu po obozie

Prace na Majdanku

Ale równocześnie w czasie tej szkoły, bo to jest też istotne, myśmy brali pracę - udział w pracach społecznych na terenie Lublina, ale najwięcej na terenie Majdanka. Ja byłem na Majdanku pierwszy raz w [19]46 roku, we wrześniu. Do samej ulicy były baraki. To było zabudowane, jeszcze plac apelowy istniał, tego już nie ma, ale wtedy to było. We wrześniu była uroczystość poświęcona pomordowanym więźniom na Majdanku. Pamiętam, że był ołtarz zrobiony, duży krzyż, i ten duży krzyż był opleciony drutem kolczastym. Odprawiał tam [msze] – jak, jak sobie dobrze przypominam – to chyba biskup Kałwa, lubelski biskup. W tych barakach nie było więźniów, bo to były baraki gospodarcze dla obozu, i mieszkalne dla obsługi obozu. Nie dla komendanta, bo komendant miał gdzieś tam jakieś chyba bardziej [wygodne]. Myśmy równocześnie zajmowali się sprawą obok pieca krematorium. Tam z boku były rowy wykopane, i do tych rowów wysypywano popiół. Te rowy były zasypane całe popiołem spalonych w krematorium ciał. Ten popiół myśmy wybierali i usypywali to... no, jakby to nazwać... zabrakło mi wyrazu... Mauzoleum. I taki kopiec, naokoło było otoczone murem, a wewnątrz sam popiół. Później okazało się, że trzeba było coś zrobić, bo tego popiołu nie można było niczym scalić, a tam są duże przeciągi. I ten wiatr zabierałby. I wtedy powstał pomysł kopuły, zrobiono tą kopułę, zadaszono jak gdyby to Mauzoleum. I to Mauzoleum zostało tam do tej pory. Ja ile razy tam jestem, to tak sobie przypominam te godziny, które tam poświęciłem, między innymi ja, moi koledzy, koleżanki, ale najwięcej to koledzy. Też zdenerwowało mnie, niedawno dyskusja jakaś, że Polacy nie mogli szukać w popiołach złota. A to nieprawda, to nieprawda - szukali, szukali. My jak śmy przyjeżdżali na prace społeczne, to bardzo często uciekali ci, którzy tam byli, przesiewali ten popiół, czasami zostawiając swoje rafy na miejscu, bo nie zdążyli zabrać. O tym jest dyskusja, bardzo trudna dyskusja. Nami kierują uczucia obecne, to co mamy dziś, ale nie tamte. Tamte były inne czasy. Ja mogłem patrzeć na zabitego, rozkładającego się

żołnierza radzieckiego i jeść chleb, normalnie, przy tym odorze jaki z tego był. Dzisiaj bym tego absolutnie... to bym torsji dostał, to jest niemożliwe. Więc jeśli się rozpatruje jakiegokolwiek zdarzenia historyczne, to trzeba to umiejscowić w danym okresie, co się wtedy działo. I jeśli ja na przykład miałem 16 lat zaczynając, to byłem dorosły prawie na 20 lat. Życie moje było inne, moje pojęcie o życiu, odpowiedzialność, chęć pracy itd.

Ma Majdanku ktoś wymyślił, że pole numer jeden, bo tam pole numer trzy jest zachowane w naturalnym układzie, natomiast pole numer jeden - zasadzić brzoźki. Gęsto zasadzić brzoźki. Ja tam brałem udział również przy sadzeniu tych brzoźek. Te brzoźki pięknie wyrosły, a gdzieś później znalazł się ktoś inny, chyba mądrzejszy, gdzieś z władz centralnych, jak przyjechał i zobaczył, to się przeraził i mówi: „Na terenie obozu lasy tworzyć takie? Wyciąć to!” I wycieli, i teraz nie ma tego wszystkiego.

Data i miejsce nagrania	2014-02-05, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"